

Wyciąg z Księgi Hioba, na OC KTW, 6 czerwca 2018

Hi 1:1–111 bt5 ⁽¹⁾ Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. ⁽²⁾ Miał siedmiu synów i trzy córki. ⁽³⁾ Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. ⁽⁴⁾ Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. ⁽⁵⁾ Gdy mijał czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w sercach? Hiob zawsze tak postępował. ⁽⁶⁾ Pewnego dnia, gdy synowie Boży przyszli stawić się przed Panem, szatan też przyszedł z nimi. ⁽⁷⁾ I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. ⁽⁸⁾ Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on. ⁽⁹⁾ Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? ⁽¹⁰⁾ Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. ⁽¹¹⁾ Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. ⁽¹²⁾ Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego. ⁽¹³⁾ Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, ⁽¹⁴⁾ przyszedł postaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pały się tuż obok. ⁽¹⁵⁾ Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, ⁽¹⁶⁾ ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. ⁽¹⁷⁾ Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldecyjscy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. ⁽¹⁸⁾ Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. ⁽¹⁹⁾ Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierzały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. ⁽²⁰⁾ Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon ⁽²¹⁾ i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! ⁽²²⁾ W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

Hi 2:1–111 bt5 ⁽¹⁾ Pewnego dnia, gdy synowie Boży poszli stawić się przed Panem, szatan też poszedł z nimi. ⁽²⁾ I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. ⁽³⁾ Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno. ⁽⁴⁾ Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. ⁽⁵⁾ Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. ⁽⁶⁾ I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj! ⁽⁷⁾ Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż po czubek głowy. ⁽⁸⁾ [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać, siedząc na popiele. ⁽⁹⁾ Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj! ⁽¹⁰⁾ Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. ⁽¹¹⁾ Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad

nim i pocieszać go. ⁽¹²⁾ Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Wykrzyknęli i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę, na głowę. ⁽¹³⁾ Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu.

(...)

Hi 14:12–15 bt5 ⁽¹²⁾ a człowiek umarły nie wstanie, nie zbudzą się [zmarli], póki trwa niebo, ze snu swego się nie ocuą. ⁽¹³⁾ O gdybyś w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi wyznaczył, kiedy mnie wspomnisz! ⁽¹⁴⁾ Ale czy zmarły ożyje? Czekałbym przez wszystkie dni mojej służby, aż moja zmiana nadejdzie. ⁽¹⁵⁾ Ty byś zawezwał, ja bym Ci odpowiadał, zapragnąłbyś dzieła rąk swoich.

(...)

Hi 19:25–27 bt5 ⁽²⁵⁾ Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi.

⁽²⁶⁾ Potem me szczątki skórą przyodzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. ⁽²⁷⁾ To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.

(...)

Hi 42:1–111 bt5 ⁽¹⁾ Hiob na to odpowiedział Panu i rzekł: ⁽²⁾ Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić. ⁽³⁾ Kto przystłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Janie rozumiem. ⁽⁴⁾ Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! ⁽⁵⁾ Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, ⁽⁶⁾ dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. ⁽⁷⁾ Skoro Pan te słowa wypowiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. ⁽⁸⁾ Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do służgi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Tylko ze względu na niego nic złego wam nie uczynię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob. ⁽⁹⁾ Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. ⁽¹⁰⁾ I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan dwukrotnie powiększył mu całą majątność. ⁽¹¹⁾ Przyszli do niego wszyscy jego bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jeden złoty kolczyk. ⁽¹²⁾ A teraz Pan błogostawił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. ⁽¹³⁾ Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. ⁽¹⁴⁾ Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą – Kasją, a trzecią – Rogiem–z–kremem–do–powiek. ⁽¹⁵⁾ Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. ⁽¹⁶⁾ I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków – cztery pokolenia. ⁽¹⁷⁾ Umarł Hiob stary i w pełni dni.